Nr. 99. Kraków, dnia 29 Kwietnia — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 12.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. zy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richters (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorow o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
Z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr.	**60** c.
Z odnoszeniem do domu	**4** złr.	**20** c.
Z przesyłką pocztową .	**4** złr.	— c.

***Kraków**, 28 kwietnia.*

Z niemałą ciekawością wzięliśmy do ręki artykuł *N. fr. Presse* z niedzieli — pod napisem *die polnische Frage*. Więc nawet organ niemieckich hegemonów w Austryi — organ, który wszelkiego uprawnienia do odrębnego politycznego życia i znaczenia systematycznie nam odmawia — uznać musi, że istnieje rzeczywiście kwestya polska? Od tego też pytania zaczyna się artykuł i odpowiada, że po wypadkach r. 1863 zdawać się mogło, iż kwestya polska stała się „utopią, przesądem, urojeniem, ideałem“ — teraz stało się przeciwnie: Polacy są znowu czynnikiem w polityce europejskiej. A z czego autor artykułu to wnosi? Oto naprzód z tego, że w Austryi Polacy uzyskali znaczny wpływ na tok polityki wewnętrznej a powtóre, że od jakiegoś czasu tak w Prusiech jak w Rosyi zwraca się na Polaków większa chociaż wcale nieprzychylna uwaga. W Rosyi „publicystyczne organa Hurki“ wyrażają jako bezwarunkowy postulat państwa, żeby „Polacy utonęli w rosyjskiej idei państwowej“ — w Prusiech zbliżona do kanclerza *Nordd. Allg. Ztng.* coraz gwałtowniej puszcza wodze swojej przeciw Polakom niechęci. A przyczynia się do tego głównie zmiana międzynarodowych stosunków od czasu podróży Giersa do Berlina i Wiednia.

Dziwnie ciasne, nieudolne pojmowanie rzeczy! Więc nie było kwestyi polskiej wtedy, gdy *Nordd. Allg. Ztng.* nie uznała za rzecz potrzebną, pioruny miotać na Polaków z powodu artykułu *Dziennika Poznańskiego* — nie było jej wtedy, gdy organa prasy rosyjskiej mniej gwałtownie przeciw Polakom występowały? I dopiero w biurach redakcyjnych berlińskich, petersburskich i moskiewskich powstała kwestya polska — dopiero ją wywołała — prawda, że w ujemnym duchu, podróż Giersa do Berlina i Wiednia!

Nam się zdaje, że kwestya polska, jak powstała w chwili rozbiorów, tak trwa dotąd i trwać będzie, póki na północnym wschodzie Europy istnieją stosunki, rozbiorami stworzone. „Kwestya“ polityczna istnieje wszędzie, gdzie prawo ulegnie przemocy — wszędzie, gdzie jest kat i ofiara, gdzie jest ucisk i beprawie. Jeżeli ofiara jest tak słabą, iż nie reprezentuje nic w dziejowym, cywilizacyjnym rozwoju, może z chwilą, gdy ucisk tryumfuje, i „kwestya“ zniknąć z widowni — ale gdzie ofiarą są miliony i to takie, które mają świetną, indywidualną przeszłość za sobą i pewien niemały kapitał zasług, i nietylko prawo do odrębnego bytu politycznego, ale też i siły, któreby wymaganiom bytu tego odpowiedziały — tam jest kwestya polityczna, choćby ją najsystematyczniej starano się usunąć. Jest ona tem bardziej i w tem wyższym stopniu, jeżeli — jak właśnie w danym wypadku — stosunki międzynarodowe tych państw, które stały się winnemi dziejowego bezprawia, sprawiają, iż owa „kwestya“ może być zawsze kartą wygraną przez jedno z nich przeciw drugiemu...

Niech więc organ hegemonów niemieckich w Austryi głębiej nieco w rzecz wejrzy i dzisiejsze chwilowe objawy rozważy w stosunku do całych dziejów Europy od rozbioru Polski — a będzie musiał uznać, że kwestyi polskiej ani wywołać, ani zażegnać nie zdołają artykuły dzienników pruskich i rosyjskich, bo ona jest nieustającą od r. 1772 począwszy, i będzie nią póty, póki karta polityczna Europy uwidocznia następstwa tego strasznego roku. Mogą organa Bismarka i Katkowa o Polsce i Polakach nic nie pisać, a mimo to kwestya polska będzie jako wyrzut złego sumienia, jako „klątwa złego czynu“ przy lada sposobności stawać przed oczyma Europy; mimo to tkwić on będzie zawsze w sercach i umysłach Polaków.

Ale czy domyśliłbyś się czytelniku, w jakim celu organ hegemonów niemieckich wydobył na jaw „kwestyę polską“ i uczynił z niej przedmiot osobnego artykułu? *Risum teneatis*: stało się to dla sprawy... decentralizacyi kolei żelaznych. Tu się okaże — powiada — czy to samo, co w Prusiech i Rosyi, decydującem jest i w Austryi, „i to jest dla nas w Austryi chwilowo kwestyą polską“. Możemy *N. fr. Presse* uspokoić. Jakkolwiek wypadnie sprawa decentralizacyi kolejowej, nasze narodowe prawa i dążenia zbyt wysoko stawiamy, abyśmy mogli w sprawie decentralizacyi kolejowej upatrywać „kwestyę polską“. Tak jak nie usunie tej kwestyi z europejskiej widowni politycznej żaden artykuł *Dniewn. Warsz.* ani *Nordd. Allg. Ztng.* — tak nie usunie jej też rozporządzenie p. ministra Piny, organizujące zarząd kolei skarbowych w duchu centralistycznym. Ale co takie rozporządzenie z pewnością zdziała, to ciężkie poszkodowanie austryackich interesów ekonomicznych i finansowych, to zupełne zwichnięcie pożytków, jakich się po systemie skarbowych kolei spodziewano. I nad tem wartoby się zastanowić gruntownie, bez względu, co o tem powiedzą pruskie i rosyjskie organa dziennikarskie.

Kolej Północna ces. Ferdynanda.

VIII.

(*Dr. L.*) W § 8 umowy zawartej między rządem a dyrekcyą kolei Północnej ustanowiono taryfy maksymalne dla transportu osób i towarów, pozostawiając co do cen jazdy mniej więcej wszystko *in statu quo* i zastrzegając co do ruchu towarowego zaprowadzenie taryf praktykowanych obecnie na zachodnio-austryackich kolejach państwowych. Wysokość taryf jest dla ruchu i rozwoju ekonomicznego kwestyą niesłychanej doniosłości i słusznie na tem polu spodziewano się najdalej idących ustępstw. Oczekiwania te jednak w zupełności zostały zawiedzione, bo właśnie na tym punkcie kolej Północna w rokowaniach z rządem odniosła zwycięstwo niemal zupełne. Rozumie się, że łaskawość ministerstwa handlu i skarbu nie krępuje bynajmniej parlamentu a bezwzględność okazana pod tym względem ze strony dyrekcyi kolei jest niewątpliwie silnym argumentem, przemawiającym za inkameracyą tej kolei.

Co do cen jazdy nadmieniamy, że w porównaniu z kolejami niemieckiemi są one droższe przy biletach I klasy o 20 prc. a przy biletach II i III klasy o 33 prc., co mniej zamożne klasy ludności tem więcej obciąża, że nie istnieje urządzona na zagranicznych kolejach IV klasa, w której ceny jazdy są nader umiarkowane. Przy pociągach pospiesznych nie ma dotąd na kolei Północnej wagonów III klasy, co już z tej przyczyny jest anomalią, że z niektóremi pociągami innych kolei tylko pociągi pospieszne mają dogodne połączenie. Rozliczne ułatwienia na innych kolejach, nawet austryackich, już dawno zaprowadzone jak np. bilety powrotne i abonamentowe, książeczki do podróży (*Rundreisekasten*) dalej pociągi lokalne, spacerowe, drugorzędne, omnibusowe itd. na kolei Północnej albo wcale nie istnieją, albo też w sposób tak niedostateczny urządzone, że chybiają celu i nie odpowiadają uzasadnionym wymaganiom publiczności. W umowie zawartej z koleją Północną, rząd pominął tę tak ważną kwestyą i nie zastrzegł sobie bynajmniej prawa ustanowienia cen jazdy i żądania zaprowadzenia tych ułatwień komunikacyjnych, które już zaprowadził na swoich liniach i jakie z biegiem czasu i w miarę potrzeby niewątpliwie zaprowadzi.

Podstawą kosztów przewozu towarów mają być taryfy praktykowane obecnie na zachodnio-austryackich kolejach skarbowych, w czem zwolennicy kolei Północnej upatrują jakieś fenomenalne ustępstwo, powtarzając ciągle: „pocóż rząd ma kolej Północną obejmować w własną administracyę, skoro kolej ta deklaruje się zaprowadzić taryfy na rządowych kolejach używane?“ Odpowiedź na to sofistyczne pytanie nietrudna, bo wskazuje nam ją wysokość taryf na kolejach rządowych w porównaniu z dochodami tych linij. Przed obniżeniem bowiem taryf na zachodnio-austryackich kolejach państwowych przychód na najintratniejszej z nich tj. kolei zachodniej ces. Elżbiety wynosił zaledwie 13.549 złr. 32 c. na jeden kilometr, spadając już przy kolei arcyksięcia Rudolfa na 6078 złr. by się przy linii Branau-Strosswalchen obniżyć aż do 1727 złr. 62 c. Tymczasem kolej północna ces. Ferdynanda ma z kilometra w przeciçciu 38.491 złr. dochodu, zaczem idzie, że rząd obejmując tak intratną linię byłby w możności zaprawadzenia na niej znacznie niższych taryf niż na słabo się opłacających kolejach zachodnich. Kolej Północna zatem, jeżeliby pod względem taryf chciała zrobić istotne ustępstwo, nie powinna się była zatrzymać przy taryfach obecnie na kolejach skarbowych praktykowanych, lecz zaprowadzić takie obniżenia, jakie snadnie wobec kolosalnych dochodów swoich zaprowadzić może. W umowie zastrzegł sobie rząd wprawdzie prawo żądania obniżenia taryf, jeżeli zachodzić będą okoliczności przewidziane w § 10 ustawy o koncesyonowaniu kolei z dnia 14 września 1854 Nr. 238 Dz. u. p.

Kto nie zna tej ustawy, mógłby myśleć, że w tem tkwi jakieś nader cenne uprawnienie wywalczone w trudnych rokowaniach z dyrekcyą kolei Północnej. Przeczytawszy jednak ustawę przychodzi się do przekonania, że mniemanego ustępstwa na seryo nawet traktować nie można. Okolicznością bowiem przewidzianą w § 10 pomienionej ustawy jest 14 procentowy dochód od kapitału zakładowego; skoro zaś od priorytetów opłaca się tylko 5 proc., a dług priorytetowy dochodzi połowy kapitału akcyjnego, to dywidenda od akcyj wynosić może nawet 20 prc. a nie zajdzie jeszcze konieczność obniżenia tary nałożona tylko na ten wypadek, jeżeli na cały kapitał zakładowy przypadnie 14 proc. dochodu. Jak mało znaczącem jest ustępstwo, polegające na zaprowadzeniu taryf kolei zachodnich wynika dalej z tego, że taryfy te częściowo są wprawdzie niższe od taryf kolei Północnych po części jednak są wyższe od nich, jeżeli uwzględnimy przyznawane przy większych transportach refakcye. W razie przyjęcia ugody uprawnionąby była zatem kolej Północna przy niektórych artykułach do pobierania wyższej należytości, niż obecnie na jej liniach praktykowana, z czego wynika, że nastałby właściwie zwrot na gorsze. I tak np. za przewoz ładundu całowagonowego drzewa z Żywca do Wiednia płaci się obecnie 47 zł. 39 ct. w przyszłości w razie przyjęcia ugody wynosiłyby koszta transportu tej przesyłki 62 złr. 8 ct., z Krakowa do Wiednia płaci się obecnie za podobny transport 54 złr. 52 ct. w przyszłości zaś taryfa wynosić będzie 68 złr. 50 ct.

Co do refakcyj zaś postanowienia ugody są o tyle niedostateczne, że umożliwiają nadal protegowanie pojedynczych speknlantów mających bliższe stosunki z dyrekcyą, ze szkodą reszty ludności. Zakazano bowiem wprawdzie przyznawania refakcyj *ad personam* i każda ulga tego rodzaju musi być publicznie ogłoszoną i dla każdego, kto odpowie warunkom dostępną. Cóż kiedy warunki te układane bywają częstokroć w ten sposób, że tylko protegowane jednostki zadosyć uczynić im mogą. Jeżeli bowiem jaki wielki przedsiębiorca lub spekulant nadający rocznie kilkadziesiąt tysięcy cetnarów wyrobi sobie refakcyę bardzo znaczną pod warunkiem dostawy np. 80.000 cetn. metr., którą to ilość i tak dotychczas corocznie nadawał, to przyznanie tej zniżki każdemu nadającemu taką samą ilość, jest tylko niewinną zabawką, bo z góry wiadomo, że nikt inny podobnej ilości nie da. Pojmujemy, że przy większych transportach powinien nastąpić pewien opust, lecz nie należy żadną miarą tolerować systemu refakcyj, z którego po części korzystać mogą tylko niektóre indywidua ze szkodą innych, bo system taki prowadzi wprost do zmonopolizowania obrotu handlowego przez garstkę spekulantów.

Mowa posla Czarlińskiego.

Mości panowie, wniosek nasz, z którym się zgłosiłem już przy sposobności przeszłorocznych obrad nad wnioskiem do ustawy o wynagrodzeniu niewinnie uwięzionych i skazanych, dąży do ostatecznego rozwiązania kwestyi, jaka przy nieuprzedzonem zapatrywaniu się i niezagmatwanem utrzymaniu wbrew przeciwnych pojęć o słuszności i sprawiedliwości nigdy powstać nie powinna była. Dla tego też sądzę z wszelką pewnością, że wniosek nasz wszechstronnie w Izbie tej powitany zostanie z istotną radością, jako dawno pożądana spoobność wynagrodzenia Polakom krzywd, jakich w tym względzie doznali i niezawodnie wszystkie stronnictwa w parlamencie jednomyślne poparcie wniosku tego poczytają sobie za rzecz sumienia. Lub czyżby reprezentacya najpotężniejszego związku państw w świecie nie miała się czuć dosyć silną, iżby bez uciskania słabszych, mogła widzieć dobro ogólne zapewnione i usunąć środki prawne, których utrzymanie wprost krzyczącą jest niesprawiedliwością? Czyżby reprezentacya wielkiego narodu, mniemającego, że kroczy na czele cywilizacyi, nie miała się skłonić także do wymagań i w tym względzie i nie miała uszanować praw innego narodu? Nie, temu nie wierzę. Stawiam różnicę pomiędzy pruskością a niemieckością, a chociaż w ściślejszem kole pojęcie to się ścieśnia i chociaż obecnie niemieckości pruskość zagraża, to tyle mam jednak zaufania do istoty narodowości, że nie powinna bezkarnie zapominać, iż złe środki są trucizną dla najlepiej obmyślanych dążności i że ta narodowość nie dopuści, iżby dewiza: „siła przed prawem“, miała być najsprawiedliwszą. Niechaj nikt wybiegu nie użyje, że kwestya ta dotyczy tylko Prus i że z powodu pruskiej ustawy o języku urzędowym nie należy tutaj, albowiem parlament ją zatwierdził ustawą o procedurze sądowej, a obok tego twierdzę, że taka kwestya ma styczność z każdym europejskim parlamentem. Uznana ogólnie zasada nauki państwowej opiewa: jeżeli prawo istniejące opiera się na traktacie z innemi państwami zawartym, to w takim razie prawo narodów rozciąga nad niem swą opiekę przeciwko ukrzywdzeniu, a tem samem ogranicza władzę prawodawców.

Obecnie wprawdzie nie daje egoistyczna polityka europejska żadnej gwarancyi nienaruszalności tej zasady, która jednak ma zawsze znaczenie i nieprzedawnia się przenigdy. To też, chociażby nas i zniewolono do powtórzenia naszych wniosków, to oświadczam, że ani ucisk największy, ani prześladowania najsroższe nie wzruszą nas w zachowaniu się naszem, ani nas nie zdołają wstrzymać od obowiązków naszych, albowiem gardzimy reprezentacyą, któraby nie starała się wszelkiemi siłami o obronę praw narodu swego i nie doprowadziła w końcu do tego, iżby je uszanowano

Czegoż tedy żądamy, Mości panowie? oto, przedewszystkiem, wnioskiem naszym chcielibyśmy do życia powołać ustawę, któraby się niewzruszenie oparła na prawie narodów.

Swego czasu panujący absolutyzm tyle nam krzywdy nie wyrządzał, ile jej wyrządza obecny parlamentaryzm, zaiste nie ku zwiększeniu swej sławy.

To, czego my żądamy, jest tylko cząstką tego, co nam zapewniono przed Bogiem i światem całym pod gwarancyą wszystkich tych, którzy podpisali traktat wiedeński, do czego się traktujące mocarstwa zgodnie zobowiązały i co uroczyście potwierdzone zostało niejednokrotnemi przyrzeczeniami monarchów, mających udział w rozbiorze Polski, a co stanowi ich jedyne prawo posesyi. Ktokolwiek zobowiązań na się przyjętych nie dopełnia, traci prawo do tej posesyi. To, czego dalej żądamy naszym wnioskiem, jest potrzebą każdego człowieka, nie mającego być poniżonym do rzędu istoty bez woli, czyli innemi słowy uzasadnienie wniosku mego opiera się na prawie, przysługującem Polakom i przyznanem na mocy międzynarodowych ustaw z roku 1772, a które po zaciągnięciu w zbiór ustaw stało się obowiązującą ustawą pruską, tak samo, jak wielokrotne poręczenia i późniejsze reskrypty.

Uzasadnienie wniosku mego opiera się dalej na prawach przyrodzonych, a w końcu wyjaśnia się konieczność przyjęcia wniosku naszego z dotychczasowej praktyki od wydania ustaw o procedurze sądowniczej z dnia 37 stycznia roku 1877 i z niewypowiedzianie smutnych skutków, jakie ztąd wynikły.

Zwracam się teraz do traktatu wiedeńskiego z roku 1815 i do zobowiązań w nim zawartych, **a obejmujących całą Polskę z roku 1772** i stanowiących podstawę naszych praw przyznaną przez wszystkie mocarstwa europejskie, a skoro te mają walor dla całej Polski z r. 1772, to i każdej poszczególnej części Polski takie samo nadają znaczenie. Z tego też względu mylnem jest zapatrywanie, że różnym częściom Polski po rozbiorze nadano odrębne ustawy, nie wypada bowiem zapomnieć, że te narodowe stypulacye naznaczoue dopiero zostały po ostatnim rozbiorze w roku 1815. Przytem i w obec tego upaść powinna wszelka wątpliwość: że wszystkie części Polski doznały tego samego losu, że wszystkie są tylko częściami żywo rozdartego ciała; że się nie oddały dobrowolnie w ręce obce i że otrzymały zapewnienie, iż, mimo podania ich pod rozmaite berła, stanowić będą całość obdarzoną prawami politycznemi i że jakkolwiek utraciły swą niepodległość państwową, jednakowoż narodowość ich została im zapewnioną. Na to wyraźnie kładę nacisk, ażeby nie podano znów w wątpliwość tytułu prawnego na który się powołujemy i któremu we wniosku naszym żądaniom naznaczyliśmy granicę.

(Wielka prawda.)

Każda ustawa ograniczoną być powinna na poszczególny obszar, a monarchowie we Wiedniu obszarom tym nadali granice. A że traktaty te nie istnieją naprożno i ilekroć interes naszych przeciwników tego wymaga, stanowią podstawę ich uroszczeń, na to już wskazałem przy innej sposobności. Dziś tylko na to zwrócę uwagę, że nawet posłowie Niemcy w rozmaitych czasach traktat wiedeński brali za przedmiot do rozpraw w pruskiej Izbie sejmowej.

Przypominam tylko wniosek posła Grunera w w r. 1856. dotyczący uciążliwości wywołanej systemem prohibicyjnym rosyjskim i zamknięciem granicy ze strony Rosyi. Wniosek ten żądał, ażeby sejm postarał się, iżby usunięto długoletnie niedogodności spowodowane, przedewszystkiem w prowincyach wschodnich uciskiem powstałym z systemu prohibicyjnego rosyjskiego i zamknięciem granicy rosyjskiej, oraz, ażeby pod tym względem nadal zaprowadzono stan rzeczy, nie będący w przeciwieństwie z istniejącemi dotąd traktatami i koniecznością wzajemnego ruchu między obydwoma krajami.

Jak panowie widzicie, opiera się wniosek ten na tych samych traktatach międzynarodowych, na których my się opieramy, a wnioskodawca poseł Gruner tak dobrze o tem wiedział, jak i my, że z tych traktatów wywięzują się i inne prawa, albowiem — podług sprawozdania komisyi — wypowiada, że cel wniosku w kwestyi zamknięcia granicy rosyjskiej i systemu prohibicyjnego nie sięga sfery wysokiej polityki, lecz jedynie dziedziny handlowo-politycznej, oraz, że stawieniem wniosku tego nie ma być zadokumentowany zarzut dla ówczesnej administracyi. Ztąd wypływą przyznanie się, że i wysoko polityczne kwestye mogą być rozwiązywane na podstawie tych traktatów. Z więcej uzasadnionem uznaniem ważności tych traktatów wystąpił w roku 1863 ówczesny sprawozdawca komisyi, poseł Stybel, kiedy powiedział: „Gdybym naprzeciwko siebie przy stole ministeryalnym spostrzegł męża, który już odznaczył się daleko sięgającym poglądem, oraz sercem przystępnem dla sprawiedliwości, tobym go się zapytał dalej, czy konwencya, o której mówi, nie przypomina traktatów z r. 1815, czy nie przypomina tam zapisanych praw Polaków, nadających im możność posługiwania się własnemi ustawami? (D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 24 kwietnia.

W sobotę d. 19 b. m. odbyło się pierwsze walne zebranie nowo zawiązanego „Politycznego Towarzystwa ludowego“, którego cel i środki działania już wam są znane. Pomimo niesprzyjającej pogody zebranie było liczne, a składało się w bardzo przeważnej części z włościan, z bliższych i dalszych okolic naszego księstwa, co wobec stosunków naszych zupełnie jest wytłomaczonem i naturalnem. Przedstawicielem żywiołu narodowego, przechowawcą życia narodowego, jest u nas przedewszystkiem lud wiejski; mieszczanie, stłumieni i odurzeni systemem germanizacyjnym, stoją jeszcze, z nielicznymi wyjątkami na uboczu, a inteligencyi zwolna dopiero i mozolnie się dorabiamy.

Posiedzenie rozpoczęło się wyborem przewodniczącego obradom i sekretarza. Pierwszym wybrano przez aklamacyę Dra Andrzeja Cinciałę, notaryusza; drugim Dra Jana Michejdę, adwokata tutejszego.

Przewodniczący powitał zgromadzonych i przypomniał, że celem zebrania jest założenie nowego towarzystwa, które ma wypełnić pewien brak w dotychczasowej organizacyi dążeń i usiłowań naszych, poczem udzielił głosu posłowi na sejm krajowy p. Jerzemu Cienciale.

Treścią przemówienia p. Jerzego Cienciały było wykazanie potrzeby założenia i celów nowego towarzystwa. Mowca starał się dowieść, że jak w życiu pojedynczego człowieka, tak i w życiu całych społeczeństw są chwile, które stanowczy wpływ wywierają na dalsze ich losy. Chwila taka nadeszła dla nas teraz, gdy przystępujemy do założenia towarzystwa politycznego, które odpowiednio pokierowane, może przeważnie wpłynąć na dalszy nasz rozwój. Stosunki nasze narodowe, nad któremi mowca szerzej się rozwodzi, uzasadniają aż nadto potrzebę nowego towarzystwa i wskazują mu bardzo doniosłe zadanie do spełnienia.

Z kolei przemówił pastor z Nawsia, ks. Franciszek Michejda o znaczeniu i potrzebie solidarności. Jeżeli się zważy, że solidarnością i tylko solidarnością dojść możemy do wytkniętego celu; jeżeli się przypomni, ile to brak należycie zrozumianej solidarności wyrządził nam już szkody, przyznać trzeba, że wybór przedmiotu do przemówienia, szczególnie na pierwszem zebraniu nowo-zawiązującego się towarzystwa, które ma jednoczyć w sobie wszystkie usiłowania około narodowego odrodzenia ludności naszej, był bardzo trafnym i uznania godnym. Mowca nie zapuszczał się w długie wywody teoretyczne i nie poprzestał na czczych ogólnikach, ale wszedł prosto w życie praktyczne i na przykładach z życia wziętych objaśniał, jak solidarność pojmować i jak ją wykonywać należy. Szczególnie istniejące już towarzystwa nasze wdzięcznego dostarczyły mu materyału. Zastanawiał się też prawie nad każdem z nich z osobna, wykazywał ważność ich i pożyteczność dla społeczeństwa naszego, odmalował w żywych barwach możliwy ich rozwój, jeżeli szczerego i usilniejszego doznają poparcia i wymownemi słowy starał się przekonać, że jest to obowiązkiem narodowym każdego, wspierać według sił i możności wszystkie instytucye, pracujące na gruncie narodowym, choć w różnych kierunkach i różnymi środkami, nad utrwaleniem bytu i spotęgowaniem rozwoju narodowego. Mowa ta pełna dosadnej i jędrnej argumentacyi, przejęta serdeczną miłością wszystkiego, co swojskie, wypowiedziana z życiem i ciepłem, była prawdziwą mową ludową w najlepszem słowa znaczeniu i jako taka świetną i znakomitą. Zajęcie słuchających rosło z każdą chwilą i objawiało się częstemi oznakami zadowolenia, w końcu zaś podziękowano szanownemu mowcy hucznymi i rzęsistymi oklaskami za mowę, która była najlepszem odzwierciedleniem ducha i intencyi założycieli towarzystwa. Daj Boże, ażeby zdrowe ziarno na urodzajną padło niwę i stokrotny wydało owoc!

Po przemówieniu pastora Michejdy przystąpiono do wyboru pierwszego Wydziału. Podczas obliczania głosów poruszono sprawę organu Towarzystwa. Po krótkiej rozprawie uznano jednomyślnie potrzebę takiego organu i polecono nowemu Wydziałowi, aby w tym względzie odpowiednie poczynił kroki.

W końcu uchwalono, aby Wydział ogłosił drukiem w osobnej broszurze sprawozdanie z pierwszego walnego zebrania celem rozpowszechnienia go między ludem.

Na tem się posiedzenie skończyło, a przewodniczący pożegnał zgromadzenie życzeniem, aby nowe Stowarzyszenie nie było suchą gałęzią na drzewie narodowem, ale bujnie się rozwijało i dobry wydało owoc.

Nadmienić jeszcze wypada, że nowe Towarzystwo liczyło w pierwszym dniu swego istnienia 100 członków.

Nie chcemy widzieć rzeczy zbyt różowo, ani zamykać oczu na trudności, jakie „Polityczne Towarzystwo ludowe“ w dalszych działaniach swoich napotka i napotkać musi; mimo to jednak przekonani jesteśmy, że społeczeństwu naszemu ważne i znaczące oddać może usługi, jeżeli nigdy nie zapomni, że jedynem hasłem jego jest i być powinno: utrwalenie bytu narodowego i dążenie do rozwoju narodowego — i że zadaniem jego jest skupiać, wzmacniać i rozwijać wszystko, co swojskie i narodowe, bez jakichkolwiek względów ubocznych, abyśmy i my wreszcie po wiekowej niedoli i niewoli lepszej doczekać mogli przyszłości.

Petersburg 20 kwietnia.

Pomocnymi we wszystkiem Tołstojowi i zupełnie mu oddanymi, są z zajmujących wybitniejsze stanowiska, jego towarzysz niedawno jeszcze szef warszawskich żandarmów, Orżewski i gradonaczalnik t. j. oberpolicmajster petersburski Gresser. — Ręka w rękę z nim idzie również prokurator świątobliwego synodu Pobiedonoscew, który uważanym jest za główne źródło natchnień swojego szwagra słynnego Katkowa i za jedynego opiekuna i kuratora drugiego swojego szwagierka, warszawskiego Apuchtina. Nie licząc wielu innych, równie pomocnych, a mniej wybitnych satelitów Tołstoja, widocznem jest, że w takim składzie stanowią oni zwartą falangę, której oprzeć się bardzo trudno.

Rodzina carska w ustawicznej żyjąca trwodze jest nabożną rzeczywiście; a sam car pod względem religijnych praktyk za wzór bogobojności jest uważanym. Pobiedonoscew osobiście i przez podległego jego władzy spowiednika przedstawia carowi swoje poglądy, że tylko wiara i uległość władzy duchownej powstrzymać może lud od dawania posłuchu zbrodniczym podżeganiom rewolucyonistów; a tym sposobem zyskuje coraz szersze prawa dla samego siebie w pierwszym rzędzie, a następnie i dla całego prawosławnego duchowieństwa. W wielkim tygodniu po cerkwiach rozdawano ludowi bezpłatnie wydawane z drukarni prawosławnego synodu broszury. Przekonany jestem, że ilość ich wynosić mogła kilkakroć sto tysięcy. Treścią ich życie Chrystusa; nie brak im przecież właściwej dążności, to jest przedstawiania zmarłego cara jako męczennika a także wywodów o boskości cara i wielu innych, mniej wspolnych z religią aksiomatów.

Z powodu wielkiego nagromadzenia rozlicznych spraw kadencya Rady państwa ma być przedłużoną. Setki komisyj obradujących nad kwestyami często po kilka lat, śmieszą najobojętniejszych nawet Rosyan.

Prace tych komisyj rzadko bywają ogłaszane; a jeżeli znajdzie się jakaś o nich wzmianka to zwykle pochlebna, inspirowana. Społeczeństwo rosyjskie w mniej przesiąkłych serwilizmem, nie biurokratycznych sferach, z członków komisyj szydzi nieustannie, zowiąc ich komisionerami, jak zwykle nazywają posługaczy publicznych, spełniających za pieniądze każdą usługę, bez względu na kwalifikacye własne i rodzaj usługi.

Niżsi oficerowie armii i marynarki doświadczają ucisku i rygoru znanego tradycyjnie z mikołajewskich czasów. Wielu z nich, szczególnie młodsi wiekiem są podejrzywani o liberalizm, co jest w rządzących sferach synonimem rewolucyonizmu. Rzeczywiście w ostatnich czasach wielu oficerów marynarki zostało uwięzionych i dowiedziono im nie faktycznego wprawdzie udziału w knowaniach rewolucyonistów, lecz ścisłych z nimi stosunków. Marynarka również i z tego względu baczną na siebie zwraca uwagę, iż podług raportów żandarmeryi, poczt komór cłowych etc. — w żaden sposób dynamit, listy i broszury rewolucyjne nie wchodzą do Rosyi drogą lądową, strzeżoną z największemi wysileniami. Brat cara Włodzimierz, wydał rozkaz wzbraniający raz na zawsze wszystkim oficerom marynarki podawania się do tak zwanego bezterminowego urlopu, który otrzymawszy, niejeden z rosyjskich marynarzy przyjmuje służbę w innem państwie, lub poprostu przeskrobawszy coś, zanim sprawa wyjdzie na wierzch emigruje.

Z faktów najbardziej interesujących chociaż tylko Rosyan, góruje po nad wszystkiem śledztwo w sprawie zamordowania w przeszłym roku trzynastoletniej dziewczyny Sary Bekker, prowadzone przez najzdolniejszego prokuratora petersburskiego Murawjewa. Podejrzanym o zabójstwo lecz nie w celach kradzieży, rabunku, lub zemsty, jest dymisionowany pułkownik Mironowicz niegdyś policyjny komisarz. W czasie gdy znajdował się on w więzieniu, zgłosiła się nastawiona umyślnie, lub obłąkana kobieta do władzy, z zeznaniem, iż ona jest zabójczynią Bekkerówny. Opowiadanie jej mające pewne pozory prawdopodobieństwa wzięto na seryo i już pan komisarz byłby się wymknął z więzienia i umknął, gdyby nie ciekawy i tylko w rosyjskim sposobie prowadzenia śledztwa praktykowany wypadek zniknięcia głównego corpus delicti. U zamordowanej w dłoni znaleziono garść włosów wydartych z głowy mordercy; otóż włosy te w śledztwie przepadły i nie można było porównać, czy pochodzą z czupryny komisarza Mironowicza, czy samozwańczej zabójczyni. Zamożność ex policyanta wpłynęła widocznie na ulotnienie się dowodu winy. Sprawa w ten sposób mocno się zawikłała, a publiczność petersburska na razie nią tylko się zajmuje.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 kwietnia.

Na czele ostatniego numeru lwowskiego *Diła* zamieszczony jest następujący telegram: „Stare-Miasto 25 kwietnia. Wczoraj przybyli do Ławrowa „kochani goście“ protoinumen O. Sarnicki, „reformat“ Żukowski i jeden braciszek Jezuita, ażeby objąć w swoje ramiona klasztor ławrowski.“

Sława Herostratesa, jaką pozyskać zdołał Mołczanow, korespondent *Now. Wrem.*, nie daje spokojnego snu jakiemuś lwowskiemu kryptonimowi A. Mąż ten który zasila godnemi elukubracyami urzędowy organ Apuchtina, pisząc o pracach polskich stowarzyszeń oświaty zapewnia, iż dążeniem Polaków jest: „wyłowić wszystkie talenta ruskie“ w Galicyi. O swój „talent“ uznany i oceniony przez sowietnika Szczebalskiego, może pan A. być zupełnie spokojnym. Nikt się na niego nie złakomi, aby go „ułowić“.

Milion bomb i kartaczów ma w zapasie pan Szczebalskij i szafuje niemi obficie, ażeby zdruzgotać za pomocą powierzonego mu, papierowego działa, jakiem jest *Warsz. Dniewnik*, wszystkich Polaków razem, wszystkich „zdrajców“ Rusinów, nie sympatyzujących z redakcyą lwowskiego *Słowa*, wszystkich gorliwych unitów, którzy skutkiem tej gorliwości w gruncie rzeczy są rzymskimi katolikami, wszystkich Ukraińców, którzy są „narodowością sztuczną“ — dalej wszystkich nieprenumerujących na Bukowinie *Warsz. Dniewnika!*

Parę słów urzędowej rozprawy: „Popatrzcie na gazetę *Diło*. Wy tam w Moskwie albo w Tule siedzący „kacapi“ nic nie zrozumiecie z tej jakoby rosyjskiej (?) gazety, lecz za to dobrze rozumieją ją w Krakowie!“ Krótki morał urzędowy: „Opamiętajcie się bracia! Pomiędzy dwoma „sąsiadującemi“ dębami nie może rosnąć dąb trzeci!“ Co ma znaczyć, że między Rosyą a Polską nie ma miejsca dla Rusi. Warto to zapisać i podkreślić!

Nordd. Allg. Ztn. zamieściła obszerny artykuł napadający na Polaków w ogóle za artykuł *Dziennika Poznańskiego* o pożyczce rosyjskiej, w którym ostrzega przed anneksyjnemi dążnościami Niemiec. W owej elukubracyi organ kanclerski, jak już wiedzą nasi czytelnicy z sobotniego telegramu, pisze, „że nie udało się Polakom pokłócić Niemiec z Rosyą, więc teraz szczują na nas Austryę — atoli te usiłowania mogą tylko oddziaływać komicznie“. Niestety Polacy nie mają żadnych środków do wywołania europejskich zatargów, a gdyby je mieli to w obecnej chwili nie użyliby ich, bo wojny sobie nie życzą co tyle razy dzienniki polskie wypowiedziały Z tego jednak nie wynika, aby dziennikarstwo polskie nie miało wykazywać niebezpieczeństw grożących Austryi ze strony miłych sąsiadów, gdyż aż nadto jawną jest rzeczą, iż zjednoczone Niemcy czują apetyt do niemieckich austryackich prowincyj, i że Rosya pragnie złamać wpływy austryackie na półwyspie bałkańskim. Słusznie też *Dz. Pozn.* pisze w odpowiedzi, że federacyjny samorządny ustrój austryacki jest w sprzeczności z charakterem politycznym sąsiadujących z nią organizmów państwowych i dlatego nie chętnie patrzą oni na Austro-Węgry. Przyjaźń rosyjsko-niemiecka, powiada dalej *Dzien. Poznański*, uwidocznia się w dwóch czynach — w protegowanej oficyalnie przez rząd pruski pożyczce rosyjskiej i w jednoczesnem prześladowaniu przez Prusy i Rosyę — Polaków, żywiołu będącego obecnie istotną podporą Austryi. Jeżeli więc dwa mocarstwa zawarły z sobą przymierze, jeżeli gwarantują sobie milionowe pożyczki, to taka przyjaźń i serdeczna zgoda musi mieć pewien przedmiot. Ostrze też przymierza rosyjsko-pruskiego ostatecznie zwraca się przeciw Austryi, z czego jednak nie wynika, aby akcya dwóch sprzymierzeńców była bliską i bezpośrednią.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że toczą się obecnie znowu rokowania celem wniesienia na porządek dzienny wiosennej sesyi Rady państwa sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, która jak donoszono poprzednio, po uchwaleniu ugody przez komisyę budżetową, miała być cichaczem umorzoną.

Co do sprawy ugody z koleją Północną ces. Ferdynanda, nie sprawdziły się zapowiedzi, że zostanie ona zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej przez rząd wniesiona — a podobno i jutro jeszcze nie będzie przedłożona. Zwłokę przypisują tej okoliczności, że druk rządowego wywodu jeszcze nie ukończony. Komisya Koła polskiego napisała i wydrukowała w tej sprawie czysto przedmiotowy referat, bez wniosków, ale uchwaliła tajemnicę, stawiając na jej straży ks. Czartoryskiego, który exemplarze sprawozdania zapieczętowane trzyma pod kluczem. Opinia coraz bardziej zwraca się przeciw ugodzie.

Z Zary donoszą o rozporządzeniach ministeryalnych, nakazujących wszystkim władzom, które zależą od ministeryów sprawiedliwości, skarbu i handlu, aby organom swym poleciły odpowiedzieć na cztery pytania, z czegoby rząd mógł się przekonać, o ile urzędnicy rządowi uzdolnieni są do sprawowania swych czynności w Dalmacyi, w sławiańskim języku krajowym. Równocześnie wydane rozporządzenie wzywa do przedkładania wniosków, w jaki sposób możnaby zmniejszyć liczbę urzędników w celu zaprowadzenia oszczędności. Generał Ivanovicz miał podobno natychmiast zaproponować zniesienie sześciu starostw, dwóch dyrekcyj skarbowych, dziewięciu urzędów podatkowych i ośmiu podatkowych inspekcyj. Prezydent sądu wyższego Defacio odbył na wniosek ministra sprawiedliwości, podróż inspekcyjną i wniósł zniesienie sądu okręgowego w Kattaro oraz dziewięciu sądów powiatowych z powodu małej liczby załatwianych tamże spraw.

W dalszym ciągu „objawów serdeczności pomiędzy armią rosyjską a pruską, szeroko opisują dzienniki rosyjskie ucztę wydaną przez dragonów rosyjskich w Grajewie, na cześć oficerów 45 pułku pruskiej piechoty. Wychylono wiele kieliszków za zdrowie cara, cesarza Wilhelma, obu armij i wysłano telegram do namiestnika Alzacyi, jako szefa pruskiego pułku. Mężni w tym wypadku przedstawiciele zjednoczonych armii, podług urzędowego *Warsz. Dniewn.*, rozjechali się... śpiewając.

Komisya niemieckiego parlamentu wybrana do sprawy ustawy przeciw socyalistom w sobotę odbyła znowu posiedzenie zmierzając do załatwienia sprawy, aby ją jaknajprędzej poddać pod rozprawy pełnej Izby. Że poprawki Windhorsta zostały przyjęte, nie było niespodzianką. Ciekawem a niespodziewanem było wystąpienie ministra Puttkamera który oświadczył, że rząd od dawna już nosi się z myślą, przedłożenia parlamentowi ustawy o zarządzeniu represyjnych środków przeciwko anarchistom, która będzie wkrótce poddana pod rozprawy rady związkowej. Rząd wyraźnie zaznacza granicę między anarchistyczno-rewolucyjnem zamachami, a socyalno-demokratycznym ruchem i nie dozwoli, aby pierwsza sprawa miała wpłynąć na odroczenie lub zmianę ustawy o socyalistach.

Do faktu wznowienia Rady stanu powraca znów *Nordd. Allg. Ztg.* i powiada, że rada ta nigdy nie przestawała istnieć, a więc, że naturalnie do jej powołania nie potrzeba było ani szczególniejszego królewskiego patentu ani zgoła żadnej ustawy. Wezwanie tedy do czynnych członków dawnej Rady stanu rozesłać i niektóre opróżnione miejsca poobsadzać, oto wszystko, co należało uczynić.

W razie rozwiązania niemieckiego parlamentu z powodu załatwienia ustawy o socyalistach nie po myśli rządu postanowiła frakcya socyalno-demokratyczna ogłosić proklamacyą do wszystkich podobnie myślących z wezwaniem, aby przy nowych, bądź to powszechnych, bądź tylko uzupełniających wyborach, głosowali jedynie za socyalno-demokratycznymi kandydatami; tam zaś, gdzieby nie było szansy dokonać wyboru posłów z łona tej politycznej partyi, aby popierali takich kandydatów, którzy oświadczą się przeciwko ustawie o socyalistach, lub którzy z poprzednich kadencyj znani są jako przeciwnicy przedłużenia tejże uttawy.

W Anglii coraz natarczywiej a słusznie domaga się opinia publiczna energicznych kroków w sprawie egipskiej. Z Sudanu coraz gorsze dochodzą wiadomości. Komunikacya między Berberem a Chartum przerwana, ani telegramy więc, ani listy wprost z obsaczonych miast już nie nadchodzą a Osman Digna stanąwszy z całą swą siłą pod Handuch o siedm mil od Suakim, czyni położenie wojsk zamkniętych tem okropniejsze, że jedyna dotąd wolna strona roi się już obecnie powstańcami, którzy zamykają wszelki możliwy odwrót nieprzyjaciołom.

Amerykańskie dzienniki ogłaszają okólnik irlandzkiej ligi narodowej, który wzywa stronnikówParnella i jego polityki do przyczynienia się pieniężnymi datkami na pokrycie kosztów najbliższych parlamentarnych wyborów w Anglii i Irlandyi — oraz na utworzenie stałego funduszu dyet dla irlandzkich posłów.

Sprawy szkolne.

W niedzielę dnia 27 bm. odbyło się o godzinie $10^1/_2$ w amfiteatrze gimnazyum Nowodworskiego zgromadzenie tutejszych nauczycieli szkół wyższych. Przewodniczący prof. Siedlecki zdawał imieniem komitetu tymczasowego szczegółowo sprawę z dotychczasowego przebiegu czynności tegoż, poczem przedłożył wniosek komitetu, przystąpienia do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, z zastrzeżeniem, że Koło krakowskie uzyska jak najobszerniejszą autonomię na zasadzie następujących warunków: 1) W sprawach dotyczących szkolnictwa naszego w ogólności nie przedsięweźmie Zarząd główny lwowski prawomocnej uchwały bez współudziału Wydziału krakowskiego. 2) W sprawach miejscowych uchwały Koła krakowskiego są prawomocne. 3) Regulamin dla Koła ułoży sobie sam Wydział. Wniosek ten, poparty przez dr. A. Sokołowskiego, dr. Zolla i Świerza przyjęli zgromadzeni jednogłośnie i podpisami stwierdzili gotowość przystąpienia. Na wniosek dr. Zolla oświadczyła się większość nanczycieli za odroczeniem do najbliższego zgromadzenia nowych wyborów do Wydziału, porządkiem dziennym zapowiedzianych.

Kronika.

Kraków, 28 kwietnia.

Drugie już z rzędu posiedzenie Rady m. pomimo wielu ważnych spraw zaległych nie przyszło do skutku — dla braku kompletu. Dziwne to ze strony niektórych pp. radców lekceważenie przyjętych obowiązków, jak głos powszechny niesie, znajduje swój powód głównie w chęci powstrzymania decyzyi co do zakupna zbiorów gem i kamei p. Schmidt-Ciążyńskiego na rzecz Muzenm narodowego. Takie załatwianie jednak spraw ubliżałoby powadze Rady. Można przyjąć wniosek lub nie, ale nie godzi się narażać na zawód, stratę czasu i pieniędzy właściciela zbiorów — i takiem spychaniem sprawy, zamiast jej załatwienia, kompromitować godność i powagę Rady, a więc i miasta.

Statut miasta Krakowa w zastosowaniu rażąco jest niesprawiedliwy. Przy ostatnich wyborach był następujący stosunek wyborców do wybranych: Koło I liczyło 1041 wyborców, a wybiera 20 radnych, koło drugie w oddziale pierwszym liczyło 116 wyborców, którzy wybierają 10 radnych, w oddziale drugim (mniejsi właściciele realności) na 635 wyborców 10 radnych; w kole III oddziale pierwszym było tylko 44 uprawnionych do wyboru 10 radców, zaś w oddziale II tegoż koła na 967 wyborców (mniejszych przemysłowców i handlarzy) znowu 10 radców. Wypada zatem w kole I jeden radca na 52 wyborców, w kole II oddziale I jeden radca na 11 wyborców, w oddziale II jeden na 63, w kole III oddziale I jeden radca na 4 (!) wyborców, zaś w oddziale II jeden na 97. Czy to sprawiedliwe?

Występy gościnne p. Romana Żelazowskiego, o których już w właściwym czasie nadmienialiśmy, rozpocząć się mają stanowczo z dniem 13 maja. Artysta wystąpi najprzód w „Ludwiku XI“, potem pójdzie „Ryszard III“, „Rozbitki“, „Cwiartka papieru“ i „Uriel Acosta“ — wreszcie na benefis p. Żelazowskiego ukaże się poraz pierwszy na scenie krakowskiej „Malek“ Brzozowskiego.

Czesi z Kolina, o których przyjeździe na połowę sierpnia zapowiedzianym donieśliśmy, wybierają się osobnym pociągiem do Krakowa. Przewodniczący wycieczki towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ pan Nedvidek, redaktor gazety *Korona* z Kolina, — wyprosił sobie ponownie wszelkie umieszczenia po domach prywatnych. Orkiestra czeska ma dać koncert w Krakowie na cel orkiestry krakowskiej.

† **August Herdliczka**, emeryt. kontrolor kasy gł. podatkowej zmarł 26 b. m., przeżywszy lat 74.

Dr. Izydor hr. Dzieduszycki wniósł do Uniwersytetu Jagiellońskiego o nadanie mu docentury historyi polskiej.

P. Aleksander Ostrowski, o którego procesie karnym donosiliśmy, został przez sąd przysięgłych w rozprawie d. 23 b. m. jednogłośnie uznany niewinnym zarzuconej mu zbrodni oszustwa.

Wystawa pracowni szkolnej seminaryum żeńskiego ściągnęła wczoraj tak liczną publiczność do sal Ogródka freblowskiego, iż trudno było rozpatrzyć się wygodnie w tylu rzeczywiście pięknych okazach prac uczennic Zakładu. Jakkolwiek wystawa ma trwać do środy włącznie, już wczoraj odzywały się głosy o potrzebie jej przedłużenia. Bezpieczniej jednak zwiedzić ją wcześniej, bo nie wiadomo czy się dyrekcya zdecyduje na przedłużenie.

W Muzeum techn.-przem. krakowskiem we wtorek d. 29 kwietnia, prof. Uniwersytetu Jagiell. dr. Maksymilian Nowicki będzie miał od godziny 12—1 publiczny wykład „O koralach“ objaśniony żywemi okazami sprowadzonemi z morza Adryatyckiego oraz suchemi preparatami.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Eydziatowiczowej „Portret dziewczynki“; Merwarta „Odaliska“; Langmana „Zamyślona“ popiersie z terrakoty.

Wieczór na cześć Jana Kochanowskiego. W szkole na Smoleńsku odbył się w sobotę wieczór uroczysty na cześć wieszcza z Czarnolasu. Sala w chorągwie i girlandy pięknie przystrojona, a w głębi na podwyższeniu jaśnieje wśród zieleni popiersie Kochanowskiego. Na wieczór ten między innymi przybyli: prezydent miasta dr. Weigel, inspektor szkół p. Twaróg, prof. dr. Zoll, prof. dr. Kasparek, dr. Cyfrowicz, doc. dr. Mostowski, dyr. Jabłoński i wielu innych.

Wieczór rozpoczął słowem wstępnem dyrektor szkoły p. Maciołowski. Muzyka i śpiewy przeplatane odczytem o Kochanowskim i deklamacyą wypełniły program. Miłym dla ucha i serca był chór małych chłopców na 2 głosy, którzy z wielkiem życiem odśpiewali polonezа Czubskiego i mazura Ostrowskiego. Na fortepianie wykonała kilka utworów panna M. Fabiańska, między innemi rapsodyę Liszta Nr. 6 z należytą siłą; ponieważ zaś z dźwiękami muzyki łączyła się w harmonijną całość wdzięczna postać koncertantki, przeto każdy wsłuchiwał się w jej grę z niekłamanem zajęciem. Panna A. S., której akompaniował dyr. Tow. muz. p. Niedzielski, odśpiewała mile „Piosnkę litewską“ Chopina i piosenkę Moniuszki „Kotek się myje“, p. P. śpiewał basem żałosny „Tren 10 Kochanowskiego“ Moniuszki, p. Ostrowski któremu należy się wdzięczność za urządzenie artystycznej części wieczorku, odegrał na skrzypcach ze znajomością rzeczy „Romans“ Żeleńskiego, „Taniec hiszański“ Sarasata i „Dudziarza“ Wieniawskiego. Nie można pominąć śpiewu nauczyciela szkoły p. P., który tenorem odśpiewał Gounoda „Melodyę z aktu 3 opery Fausta“ i „Sąd dziewic“, jak nie mniej wspomnieć trzeba o „Koncercie op. 79“ Webera, wykonanym bardzo udatnie na fortepianie z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego.

Do ważniejszych punktów programu należały odczyt o Kochanowskim dyr. Maciołowskiego i deklamacya p. Janusza, który doskonale wygłosił „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego. W odczycie swym prelegent potężną postać wieszcza z Czarnolesia przedstawił w pięknych i poetycznych barwach. Z przyjemnością zaznaczyć należy, że p. Maciołowski przoduje zawsze tam, gdzie idzie o uczczenie pamięci wielkich mężów i rozbudzenie w młodzieży ducha narodowego. Można też mieć tę pewność, że dzieci pod jego kierownictwem wykształcą się na prawych i miłujących swą ojczyznę obywateli.

W „Ognisku“ odbyło się wczoraj ostatnie w tym sezonie przedstawienie amatorskie. Grano trzy jednoaktówki, mianowicie: „Złoty cielec“ Dobrzańskiego, „Świeczka zgasła“ Fredry i „Werbel domowy“ ze śpiewkami K. Gregorowicza. Staranna gra amatorów, dobre ucharakteryzowanie i życie, z jakiem role oddano, wywołały huczne oklaski ze strony widzów, którzy salę szczelnie zapełnili. Szczególne uznanie należy się pp. amatorkom.

Emigracya do Ameryki. Na dworcu kolei żelaznej przytrzymano wczoraj kilku włościan powiatu Pilzneńskiego, na wychodztwie do Ameryki.

Głodzenie. Barbara Pietrzyk, rodem z Krakowa, wyrobnica 48 lat licząca, przed trzema dniami za żebraninę przed sędziego sądu delegowanego karnego dostawiona, nawet odpowiedzi dawać nie chciała, twierdząc, iż przez 48 godzin strawy żadnej w ustach nie miała; przytrzymaną bowiem została i do aresztów policyjnych odstawioną o godz. 12 t. j. w porze, gdy w aresztach policyjnych już jest po obiedzie, a odesłaną została nazajutrz do aresztów sądowych po godzinie 11, gdzie znów w aresztach dla niej obiadu nie przygotowano!

Wskutek opilstwa. Wczoraj Jan Jost, czeladnik tapicerski, w wieku lat 20, wskutek opilstwa zakończył nagle życie przy ulicy Floryańskiej. Zwłoki odniesiono do kliniki.

Spalenie. Dnia 26 bm. rano znaleziono na piecu wapiennym pod mogiłą Krakusa na Podgórzu człowieka nieżywego, który uległ spaleniu. Szczegóły wypadku niewiadome.

Kolej podgórska. Dnia 27 b. m. rano wyjechał z dworca kolei Transwersalnej na Podgórzu pierwszy pociąg, t. z. *Material Vertheilungszug* wprost do dworca kolei w Oświęcimie, zkąd wieczorem znowu do Podgórza wrócił, rozdzieliwszy po drodze różne sprzęty i przybory. Na moście przez Skawinkę w Skawinie był postawiony łuk tryumfalny, zaś w Zatorze przywitano pociąg wystrzałami z moździeży. Próba okazała, że tor kolejowy natychmiast do użytku publicznego oddany być może.

Lwów, 27 kwietnia. Wiekopomną rocznicę trzeciego maja Lwów obchodzić będzie uroczyście. Prócz nabożeństwa solennego, w sali ratuszowej odbędzie się odczyt zastosowany odpowiednio do uroczystości. Na zebraniu przemówi poseł Euzebiusz Czerkawski, a ks. Kalinka wygłosi odczyt o znaczeniu konstytucyi trzeciego maja A wy czy o rocznicy tej niezapomnicie i w jaki sposób święconą będzie?

W Wydziale krajowym rozstrzygnięty został w tych dniach konkurs o nagrody wyznaczone z funduszu krajowego za napisanie najlepszego podręcznika o kopalnictwie naftowem. Pierwszej nagrody nikomu nie przyznano. Dalsze otrzymali pp. M. Maślanka, inżynier przy budowie kolei transwersalnej i A. Jabłoński, dyrektor kopalni w Bóbrce, długoletni współtowarzysz w pracy śp. J. Łukasiewicza.

Prof. Żmurko, który obok katedry matematyki w uniwersytecie, zajmuje także docenturę tegoż przedmiotu w politechnice, ustępuje z tej ostatniej. Na jego miejsce powołany został p. Dziwiński Placyd, profesor szkoły realnej w Jarosławiu, który studya odbył jako stypendysta w Berlinie.

Onegdaj targnęła się na własne życie bardzo młoda, bo dopiero 15-letnia panienka, córka obywatela dóbr ziemskich. Przyczyną usiłowanego samobójstwa był zawód w miłości. Młoda desperatka poniosła silne obrażenie ciała w prawe ramię.

Z pod Wieliczki piszą nam: I znowu pożar! przyczyna jego następująca: W Koźmicach Wielkich niewiadomi sprawcy za pomocą podrobionego klucza dostali się do spichlerza Wojciecha Kusiny i usiłowali skraść cztery worki owsa. Zbudzony szczekaniem psów gospodarz wraz z parobkami przeszkodził dokonaniu kradzieży, za co spotkała go zemsta ze strony sprawców, gdyż jeszcze tej samej nocy stodołę jego podpalili; prócz stodoły zgorzał spichlerz, oraz budynki mieszkalne i zabudowania dwóch sąsiadów. Szkoda wynosi przeszło 4000 złr. List z pogróżkami przez jednego ze sprawców na podwórzu Kusiny podłożony w zamiarze wymuszenia na nim 100 złr. wskazał na sprawców, z których dwóch ujęto. Oględziny pogorzeliska przedsięwziął i śledztwo na miejscu przeprowadził sędzia śledczy z Krakowa p. adjunkt dr. Alfons Małdziński.

Fryderyk Smetana, znany kompozytor czeski, autor „Libuszy“, uległ bardzo smutnej słabości, dostał bowiem pomięszania zmysłów. Smetana, starzec sześćdziesięcioletni, był od dłuższego czasu zupełnie głuchy.

Wjazd uroczysty. Z Petersburga donoszą: W d. 22 b. m. odbył się uroczysty wjazd do Petersburga narzeczonej W. ks. Konstantego, księżniczki Sachsen-Altenburg. O godz. 2 zaczęli się zjeżdżać na dworzec kolei warszawskiej dygnitarze, ambasadorowie i dwór. O $3^3/_4$ przybył nadzwyczajny pociąg wiozący księżniczkę, jej rodziców, krewnych, oraz królowę grecką, siostrę narzeczonego, która wyjechała na spotkanie do Gatczyna. Księżniczka otrzymała u samego wejścia na dworzec bukiet i po ogólnych powitaniach przeszedłszy przez apartamenta carskie, wraz z carową wsiadła do białej złoconej karety dzisiejszego fasonu, zaprzężonej w cztery siwe rysaki. W następnym powozie otwartym zajął miejsce car z narzeczonym W. ks. Konstantym; w następnych dwóch jechał dwór, na ostatku gradonaczelnik Petersburga. Wbrew zwyczajowi wszystkie ekwipaże ruszyły z miejsca rączo i przebiegły Petersburg aż do pałacu Zimowego z całą szybkością rysaków. Po małej przerwie ruszyła z miejsca następna grupa ekwipażów. W pierwszej karecie jechała rodzina księżniczki, w następnych Wielcy książęta i Wielkie księżne, p. o. ambasadora niemieckiego, hr. Herbert Bismark, oraz kilku generałów pruskich i saskich. W trzeciej grupie nareszcie, która niebawem wyruszyła, jechali w błękitnych złoconych karetach krewni księżniczki przybyli z Niemiec, reszta dworu, dygnitarze itd. Cały ten orszak, jak różnobarwny uragan przeleciał na gumowych kołach przez miasto. Księżniczka jest przystojną blondynką.

Historya dwóch karłów. Dziennik *Italia* opowiada następującą historyę dwóch Liliputów: W miasteczku Soave, położonem w malowniczej miejscowości niedaleko od Werony, żyli dwaj bracia nazwiskiem Taffaloni, urodzeni na początku bieżącego wieku. Mogli byli zrobić majątek, pokazując się za pieniądze, gdyż wzrost ich wynosił zaledwie 80 centimetrów. Wzgardzili tem jednak żyjąc oszczędnie i wstrzemięźliwie, uprawiając kawałek własnego pola, na niem zbudowali sobie domek, albo raczej małą budkę, której wymiary i umeblowanie zastosowane były do ich liliputowego wzrostu. Rodzice ich byli wysocy i silni, ojciec rodzaj olbrzyma, matka prawdziwy typ dorodnej Transteweranki. Nad rodziną tą zdawało się ciążyć jakieś fatum i mania samobójstwa. Ojciec, gdy ujrzał, iż jego dzieci są karłami, powiesił się ze zmartwienia, matka zrozpaczona śmiercią męża, rzuciła się w przepaść. Sierotami zaopiekowało się całe miasteczko, przedewszystkiem jednak jeden z najwyższych jej mieszkańców, znany pod nazwą „długiego chudeusza“, którego wzrost wynosił przeszło dwa metry. Olbrzym ten stał się nierozłącznym towarzyszem braci Taffaloni, ich opiekunem i najtroskliwszym przyjacielem. Pociesznem było patrzeć, gdy czasami w dnie świąteczne karzełki wypiwszy kilka kieliszków wina, źle się trzymali na małych nóżkach, a długonogi przyjaciel brał ich pod pachę, okrywał swym wielkim płaszczem i odnosił do domu. Żyli tak razem lat kilkadziesiąt, gdy niedawnemi czasy jeden z Liliputów spadł z drabiny i zabił się na miejscu. Powszechne było przekonanie, że mania samobójstwa i w nim się na starość odezwała, a przypuszczenie to zdaje się być o tyle słusznem, że i pozostały przy życiu karzeł nie chciał przeżyć brata, i rzucił się w błotnisty rów, w którym utonął.

Pan w siermiędze. W tych dniach jeden z 3-piętrowych domów w dzielnicy św. Aleksandra w Warszawie zmienił właściciela. Nabywcą został włościanin z pod Piaseczna, który oddawszy swoją osadę synowi, sprowadza się z żoną i resztą dzieci do Warszawy. Podobno pan w siermiędze, nie umiejąc pisać, przyjął rządcę do utrzymywania meldunków, sam jednak zamierza zarządzać nabytą kamienicą, w której sobie zostawił dwa pokoje z kuchnią w oficynie na parterze. Będzie to chyba pierwszy kmiotek właścicielem kamienicy w Warszawie.

Breloki. Niestała w swych upodobaniach bogini szyku okazuje się coraz śmielszą w pomysłach. Niedawno oswobodziła mężczyznę od używania w wielu wypadkach rękawiczek, ale zaraz po przywróceniu swobody rękom postanowiła ograniczyć swobodę nóg za pomocą różnych skróceń i ścieśnień... Teraz ku zgrozie posiadaczy dewizek i jubilerów, skazała je na banicyę, przywracając średniowieczne na szerokich taśmach breloki, jakie ojcowie nasi za młodzieńczych lat nosili. Breloki takie tem są „piękniejsze“ im wstrętniejsze przedstawiają okazy. Dziwną jest doprawdy moda!

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Tuchowie ogłasza sprzedaż realności l. k. 79 w Tuchowie, oraz l. k. 85 w Tuchowie 19 maja, 23 czerwca i 28 lipca. Cena 350 złr. — Sąd w Dąbrowie sprzedaż realności l. 59 w Radwanie 30 maja, 13 czerwca i 4 lipca. Cena 600 złr. — Sąd w Kutach sprzedaż realności l. k. 285 w Kutach 28 maja, 30 czerwca i 7 sierpnia. Cena 7467 złr. — Sąd w Jaworowie sprzedaż realności l. k. 29 w rynku w Jaworowie 26 maja, 24 czerwca i 21 lipca. Cena 2750 złr. — Sąd pow. miej. del. we Lwowie sprzedaż realności l. 19 i 55 w Rzęśnie ruskiej 8 maja, 9 czerwca i 7 sierpnia. Cena 5000 złr. — Sąd w Wadowicach sprzedaż realności l. k. 64 w Wadowicach 5 czerwca, 3 lipca i 7 sierpnia. — Cena 1530 złr.

Sprawy sądowe.

(Skrytobójcze morderstwo.)

(Dokończenie).

***Kraków**, 26 kwietnia.*

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków: Franciszka Wołka recte Konarskiego, Antoniego Potończyka i Kajetana Michalskiego, którzy stosunki Feliksa Palucha i Żuławińskich znali i którzy też w jaskrawych barwach podali szereg faktów, wykazujących złość i nienawiść Żuławińskich ku Paluchowi tak, że tenże przed Żuławińskiemi uchodzić musiał, unikał ich i przed świadkami się żalił, iż Żuławiński go okropnie przeklina, odgraża mu się, a jak się upije, to prawdziwe piekło w domu czyni. Swiadek Konarski dodał także, że Paluch raz przed nim na Żuławińskiego się uskarżał, iż w swojej zawziętości raz mu się temi słowy odgroził: „ty stary psie, ty będziesz przedemną klęczał, a ja z ciebie żywcem będę pasy darł“. Obaj świadkowie pokazywali, w jakim stanie powieszonego Palucha, po dokonanej na nim zbrodni, zastali, a Konarski, przywoławszy oskarżonego na miejsce do izby Palucha, zagadnął go: „Toś ty go już zjadł?“ na co oskarżony się tylko odezwał: „a widziłeś to?“

Tę samą okoliczność stwierdzili także świadkowie Franciszek Dulski i Jakób Lejca, ten ostatni stwierdza, że Żuławiński sam nieraz na Palucha przed nim się uskarżał, przeklinając go tak, że nabrał przekonania, iż oskarżony widocznie by się chętnie Palucha chciał pozbyć, bo mu w tym domu zawadzał.

Swiadek Anna Bartlagowa, pasierbica Feliksa Palucha, zeznała, że się bała do ojczyma chodzić, bo ją Żuławiński raz na schodach przy sieni miotłą, bez wszelkiego powodu, pobił, za co go do sądu skarżyła.

Swiadkowie Franciszek Płonka, Piotr Michalski i Tekla Grandyś stwierdzili okoliczności, że Paluch posądzał Żuławińskiego o kradzież ziemniaków, ten Palucha o kradzież szczeciny; a Tekla Grandyś stwierdza, że Żuławińska raz przed nią mówiła: Mógłby ten stary już raz umrzeć.

Michał Bienkowski był świadkiem sprzeczki między Paluchem a Żuławińskim w dzień św. Jana 1882 roku zaszłej o łąkę, z której Żuławiński trawę sobie przywłaszczył i wtedy się odgroził oskarżony, „ty musisz z mojej ręki zginąć!“

Swiadek Józef Staff, zięć nieboszczyka Palucha doniósł do prokuratoryi państwa, już po wydaniu aktu oskarżenia przeciw obojgu Żuławińskim o skrytobójstwo, że dziewka od Jędrzeja Paczaka, siedząc razem w areszcie w Dobczycach z Franciszką Żuławińską. miała od tejże samej słyszeć przyznanie, jako Wincenty Żuławiński Palucha zabił. Jako zięć żąda zwrotu kosztów pogrzebu Feliksa Palucha w kwocie 15 złr.

Regina Chyżonka czyli Janina, która z Żuławińską razem w areszcie w Dobczycach siedziała, zeznała te same okoliczności, stwierdzając, że tak Żuławińska w kaźni mówiła; zaś świadek Jędrzej Paczak stwierdza, że tak sama Regina Janina wróciwszy z aresztu w domu opowiadała.

Franciszka Ciękoszowa i Anna Polankowa, które również z Żuławińską w areszcie siedziały, zeznały, że jej mąż przez kratki prosił, aby go nie wydawała („żeby nam dobrze było, bo niewinnie siedziwa“).

Świadkowie odwodowi Maryanna Zielińska, Maryanna Boczon, Jędrzej Kordas i Walenty Walas, przez obrońcę powołani, nie stwierdzili tej okoliczności, jakoby miał nieboszczyk Paluch przed nimi mówić, że się mu życie już sprzykrzyło, i jakoby z tego powodu samobójstwo popełnił.

W końcu przesłuchany został p. Seweryn Czerlunczakiewicz, sędzia pow. w Dobczycach, który całe śledztwo przeciw Żuławińskim przeprowadzał, a który wszystkie najdrobniejsze szczegóły oględzin miejscowości i położenia trupa najdokładniej wyjaśnił.

Następnie odczytano jeszcze zeznania kilkunastu mniej ważnych świadków, protokół oględzin sądowych miejscowości i planu sytuacyjny domu pod Nr. 18 w Dobczycach, wreszcie protokół sekcyi zwłok Feliksa Palucha, poczem przy wielkiej ciszy w sali panującej przystąpiono do badania lekarzy sądowych dra Blumenstocka i dra Żuławskiego, każdego z osobna, którzy jednomyślnie orzekli, że śp. Feliks Paluch umarł nagłą szybką śmiercią, że śmierć nastąpiła z uduszenia przez powieszenie, że powieszony został za życia i że tu samobójstwo jest wykluczone.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i ułożeniu pytań, przystąpił prokurator do ostatecznego uzasadnienia oskarżenia, poczem po obronie dra Abłamowicza i krótkich z obu stron odpowiedziach zamknął przewodniczący rozprawę, streścił dokładnie i objektywnie wynik rozprawy, wyjaśnił ustawowe znamiona zbrodni, przedmiotem rozprawy będącej, poczem przysięgli udali się do sali obrad, z której po upływie pół godziny wrócili.

Przewodniczący przysięgłych p. dr. Zakrzewski ogłosił werdykt. Na pytanie o winę Żuławińskiego przysięgli jednogłośnie odpowiedzieli twierdząco, sześciu jednak z wykluczeniem wyrazów „zdradziecko podstępny czyn“.

Na podstawie tego werdyktu uznał trybunał na wniosek c. k. prokuratoryi państwa Wincentego Żuławińskiego winnym zbrodni pospolitego morderstwa z §§ 134, 135 ust. 4 u. k. zasądził go na karę śmierci przez powieszenie, przyznał Franciszce Paluchowej koszta w kwocie 56 złr., Józefowi Staffowi w kwocie 15 złr. w. a. Podsądny Żuławiński tak, jak podczas całej rozprawy apatycznie się zachował, obojętnie ogłoszenia wyroku wysłuchał.

Nie możemy zamilczeć, że prokurator w swoim ostatecznym wywodzie nader pochlebnie wyraził się o sędzi powiatowym Czerlunczakiewiczu z powodu tak energicznie, dokładnie i szybko przeprowadzonego śledztwa w tej sprawie.

Dział ekonomiczny.

W sprawie targowicy na bydło i trzodę w Krakowie powołanym został do Lwowa telegraficznie p. Stanisław Armółowicz, radca miejski, przez tamtejszych rzeźników, masarzy i handlujących bydłem, z któremi łączą się i interesanci z Bukowiny, żądając zgodnie, aby targowica na bydło w Krakowie urządzoną została. Kolej Karola Ludwika popiera sprawę tę najusilniej, oświadczając gotowość do dania kwoty 40.000 złr., a w razie potrzeby i więcej na pierwsze urządzenie.

Lwów, 26 kwietnia (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica czerwona 9·50 do 10·25, biała 9·25—10·00, żółta 9·25 do 10 00 (usposobienie ożywione); żyto gotowe 7·50 do 8·25 (poszukiwane); owies do nasienia 7·25 do 8·50, obroczny 6·80—7·25 (poszukiwany); jęczmień browarny 7·25—8·25, obroczny 6·50 do 7·25; rzepak 13·— do 14·— (nominalnie); groch do gotowania 8·— do 11·50, pastewny 5·50 do 6·80; wyka do nasienia 6·75 do 8·00, obroczna 5·40 do 6·— (poszukiwana); bobik 6·50 do 7·50; hreczka 7·50 do 8·50; koniczyna czerwona 35·— do 55·—, biała —·— do —·—, szwedzka 90·— (popyt mały); spirytus za 10.000 lt. prct. złr. 33·— do 33·50 (nominalnie).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 26 kwietnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·00 do 10·25; na wiosnę 9·65 — 9·70 — na maj-czerwiec 9·63—9·68. Ceny idą w górę.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·10—9·10 na wiosnę 8·22—8·27. Usposobienie bardzo słabe.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 0.00. Brak zupełny popytu.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·75—6·85; na maj-czerwiec 6.70—6·75. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·40—7·80, na wiosnę 7·50—7·55. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·25—30·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Nie notowany dla braku popytu.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·50 do 21·75. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 38·75—39·00 Usposobienie chwiejne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·00—50·—.

W tygodniu od 19 do 25 kwietnia w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—. Obrót bardzo mały.

Chmiel. Za 50 klgr. Żatecki miejski zeszłoroczny 155·— do 165·—, podmiejski 140·— do 150·—, wiejski 130.— do 140·—. Popyt żywy, ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 64·— do 68·, włoski 56·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 72·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 98·— do 110·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 15·— do 16·—.

Nafta. — Wiedeń. W tygodniu od 5 do 11 kwietnia za sto kilogr. ameryk. 23·25—23·50 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 21·50—22·00 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·75-23·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 00·00—00·00 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·60 marek, Tryest. po 100 kilogr. gotowa 9·40—9·60 bez podatku, na wrzesień — grudzień 10·—.

Ostatnie wiadomości.

Komisya wybrana do rozpatrzenia znanego wniosku Koła polskiego, względnie posła Leona Czarlińskiego, została już wybraną, a mianowicie wybrano do niej z łona Koła polskiego posłów L. Czarlińskiego, dr. R. Komierowskiego i Teofila Magdzińskiego; z stronnictwa centrum ks. Edm. ks. Radziwiłła i Geigra; z stronnictwa konserwatystów: Saro, dr. Hartmanna, bar. Unruhe-Bomst i Schwarzenberga; wreszcie z stronnictwa liberalnych: Mahla, Heydemanna, Cronemeyera, Witta i Samma. Przewodniczącym wybrała komisya p. Unruhe-Bomsta, zastępcą jego dr. Hartmanna, sekretarzami zaś Samma i ks. Edm. ks. Radziwiłła.

Z Wiednia piszą nam:

Usiłowania marszałka Zyblikiewicza, ażeby Sejm galicyjski był zwołany w połowie czerwca, zaraz po Radzie państwa — zdaje się, że nie będą pomyślnym skutkiem uwieńczone. Rząd skłaniałby się do sesyi wiosennej, jako dokończenia odroczonej sesyi zeszłorocznej, ale nie chciałby w takim razie zwoływać Sejmu powtórnie na nową sesyę w jesieni. Na to znów nie chcą się zgodzić posłowie nasi, obawiając się, że w takim razie sesya byłaby zbyt krótka, aby załatwić można tak sprawy pozostałe z zeszłorocznego Sejmu, jak i cały świeży materyał. O to dotychczas cała sprawa się rozbija.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 kwietnia. Sprawa okólnika do prokuratoryi państwa w przedmiocie drugich wydań skonfiskowanych numerów, która dotąd była jeszcze zawsze niejasna — wyjaśniła się ale w sposób świadczący w każdym razie o niezbyt życzliwem usposobieniu ministerstwa dla dziennikarstwa i dla swobody prasy. Rozporządzenie ministra Prażaka zmienia dawne rozporządzenia z r. 1872 o postępowaniu przy konfiskatach w ten sposób, że tylko w takim razie ma być równocześnie z konfiskatą wskazany ustęp inkryminowany, a przez to umożliwione bezzwłoczne drugie wydanie dziennika, jeżeli redakcya się zobowiąże, że w miejsce skonfiskowanego wstawi inny artykuł, a nie zostawi czystego miejsca.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 kwietnia. Posiedzenie Izby panów. Prezydent oddaje cześć pamięci zmarłych członków Izby: biskupa Leiss i arcybiskupa Wierzchlejskiego. Thurn-Taxis składa przyrzeczenie. Izba uchwala wziąć na porządek dzienny ustawę naftową.

Poczem przystąpiono do obrad nad reformą podatku od wódki. Komisya wnosi, aby zamiast uchwalonej przez Izbę poselską objętości opodatkowanej 55 hektolitrów, przyjąć 50 hektolitrów. We wszystkich innych, przez Izbę poselską zmienionych ustępach, przyjęto pierwotną stylizacyę projektu rządowego, z tą tylko różnicą, że czas wejścia ustawy w życie oznaczono na 1 październik zamiast 1 września.

Polanowski imieniem swoich przyjaciół politycznych protestuje przeciw wszelkiemu dalszemu poszkodowaniu interesów rolnictwa, aniżeli to się już stało w uchwałach Izby poselskiej.

Minister Dunajewski wskazuje na zmniejszający się z każdym rokiem dochód z podatku od wódki, co zmusza państwo do podjęcia takiej reformy, któraby zmierzała jeżeli nie do większych korzyści skarbu, to przynajmniej do przywrócenia dawnego dochodu. Główny błąd leży w niedostatecznem wyzyskaniu i w marnowaniu materyału, skutkiem czego rolnicze gorzelnie z wielkiemi fabrycznemi konkurować nie mogą. Rząd nie ma wcale zamiaru poszkodowania interesów rolniczych, owszem poczynił on wszelkie środki zaradcze, aby temu zapobiedz. W Galicyi na 553 istniejących gorzelń, 482 nie ulegną opodatkowaniu zapomocą aparatu kontrolującego. Nowa ustawa wprawdzie dotknie niektóre partykularne interesy, ale dzieje się to przy każdej podatkowej ustawie. Ustawa ta jest potrzebna dla państwa. Minister prosi o przyjęcie ustawy.

Wiedeń, 28 kwietnia. Posiedzenie izby panów (dokończenie). W rozprawie szczegółowej wniósł Leon Thun zmianę § 27 w duchu uchwały izby poselskiej; przeciw temu oświadczyli się szef sekcyi Baumgarten i minister skarbu, który zaznaczył, iż na rzecz gospodarskich gorzelni i tak uczyniono już doniosłe ułatwienia. Wniosek Thuna został odrzucony, również jak dalszy wniosek Thuna, żądający przyjęcia poprawki, uczynionej przez izbę poselską w sprawie gorzelni związkowych, co szef Baumgarten nazwał zbytecznem, ponieważ gorzelnie takie wcale nie istnieją. § 27 został przyjęty zgodnie z wnioskiem komisyi; przyjęto również resztę paragrafów, poczem ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta. Ustawa o wydobywaniu żywic ziemnych w Galicyi i Bukowinie przyjęta została w drugiem i trzeciem czytaniu w tej formie, w jakiej przyjęła ją Izba poselska. Termin następnego posiedzenia nieoznaczony.

Wiedeń, 28 kwietnia. Książe bulgarski Aleksander przybył tu dziś rano w przejeździe do Darmstadtu. Cesarz odwiedził go i zabawił u niego pół godziny. Książe bulgarski oddał wizytę popołudniu. Wieczorem odbył się u cesarza w Schoenbrunn dworski obiad, w którym wzięli udział: bawarski następca tronu Leopold z żoną, książe bulgarski z orszakiem, arcyksiąże Karol Ludwik z żoną i Reuss.

Wiedeń, 28 kwietnia. *Politische Corr.* donosi z Bukaresztu: W czasie wczorajszego obiadu dworskiego wzniósł król rumuński toast w następujących słowach: Cały kraj cieszy się wraz z nami z zaszczytu odwiedzin cesarzewiczostwa austryackich; pamięć odwiedzin tych żyć będzie zawsze w sercach naszych jako wypadek doniosły i będzie dla nas nową rękojmią ścisłości stosunków, tak szczęśliwie zawiązanych między oboma państwami — stosunków, do których takie znaczenie przywięzujemy. Wyrażając najserdeczniejsze życzenia szczęścia dla domu austryackiego, piję za zdrowie cesarza i cesarzowej austryackich, za zdrowie następcy tronu i jego żony. — Następca tronu Rudolf odpowiedział, dziękując za miłe przyjęcie i wznosząc toast na cześć pary królewskiej, oraz na powodzenie wielkiego i pięknego królestwa, z którem łączą Austryę doniosłe interesa i serdeczne sympatye. — Cesarzewiczostwo wyjechali do Belgradu o północy po serdecznem pożegnaniu z królestwem — wśród objawów entuzyazmu ze strony ludności.

Zagrzeb, 28 kwietnia. Przeciw anarchistom: Sernecowi ze Styryi, Straubowi z Badenu, Mantonellemu z Czech i Hischy z Moraw wniosła prokuratorya państwa oskarżenie o zdradę stanu i obrazę majestatu.

Belgrad, 28 kwietnia. Bogato przystrojone ulice ożywione były od samego świtu. — Z głębi kraju i z Węgier przybyli liczni goście. Przystań wspaniale przybrana, wszystkie okręty ozdobione flagami. W chwili pokazania się statku, na którym jechali cesarzewiczostwo zagrzmiały działowe salwy na powitanie; parowiec przybił do lądu o godzinie 8½.

Król z żoną w towarzystwie generała Leszjanina, pułkownika Topalovicza i majora Łazarowicza, którzy sprawować mieli honorową służbę przy boku arcyksiążęcej pary — powitali następcę tronu i żonę jego na okręcie. Na wybrzeżu ustawiona była kompania honorowa, z komendantem czynnej armii i komendantem załogi na lewem skrzydle. Muzyka zagrała hymn austryacki. Następca tronu ubrany był w uniform generalski z wielkim krzyżem białego orła serbskiego. Król miał na sobie uniform austryackiego pułkownika ze wstęgą orderu św. Szczepana. — Przy wyjściu na ląd stały odbyło się powitanie przez dostojników państwa. Po przedstawieniu obejrzał następca tronu honorową kompanią, poczem konsul Wysocki przedstawił członków austro-węgierskiej kolonii i wygłosił mowę, na którą następca tronu w uprzejmy sposób odpowiedział.

W czasie wjazdu do miasta, lud witał gości żywemi objawami radości. Wzdłuż brzegów Sawy i na ulicach aż do królewskiego zamku, wyciągnięty był szpaler piechoty, jazdy i artyleryi. — Pochód otwierał półszwadron konnej gwardyi, następnie w czterokonnym otwartym powozie dworskim jechały arcyksiężna Stefania i królowa, a za niemi w powozie dworskim następca tronu z królem, poczem znowu pół szwadron konnej gwardyi. Za pochodem ciągnął się szereg powozów, w których jechali: poseł austryacki, osoby z orszaku, ministrowie i wysocy urzędnicy. Prezes ministrów Garaszanin wystąpił z wielkim krzyżem orderu żelaznej korony.

Na ulicach pełnych ludu, objawiającego głośno swą radość, ustawione były trzy łuki tryumfalne z popiersiami i inicyałami cesarzewiczostwa z serbskim napisem: witajcie!, z austro-węgierskiemi i serbskiemi chorągwiami i z tarczami herbowemi na tle czerwono-niebiesko-białem.

Świąteczny numer dziennika urzędowego wita serdecznie gości, którzy zawitali do króla i do ludu serbskiego; uważa odwiedziny za wyraz sympatyi dla Serbii, rokujący przyjazne stosunki obu dworów i obu państw oraz dający rękojmię, iż Serbia rozwijać się będzie pomyślnie na wszystkich polach. Wszystkie dzienniki zamieszczają równie artykuły podobne z powodu uroczystości. Król udzielił austryackiemu posłowi Khevenhuellerowi wielki krzyż, a radcy posolstwa Schieslowi wielki oficerski krzyż orderu Takowy — wicekonsulowi Tothowi order białego orła piątej klasy, konsulowi Wysockiemu krzyż komandorski orderu Takowy. Inni członkowie austryackiego poselstwa również zostali odznaczeni.

W chwili przybycia pochodu do pałacu zaczął padać rzęsisty deszcz. W pałacu cesarzewiczowstwo powitani zostali przez następcę tronu Aleksandra, przez personal dworski i adjutantów. Po przedstawieniach nastąpiła chwila wypoczynku, poczem król z arcyksięciem Rudolfem udał się do nowego zamku na przegląd wojsk. Defilowała piechota, inżynierya, uczniowie akademii wojskowej, batalion stanowiący załogę twierdzy, artylerya, jazda i gwardya królewska. Przegląd odbywał się z rozwiniętemi sztandarami, przy dźwiękach muzyk wojskowych. Wojsko zrobiło dobre wrażenie.

Następnie przyjmowali cesarzewiczowstwo metropolitę, ciało dypłomatyczne, senat, trybunał kasacyjny, prezydenta trybunału apelacyjnego, prezydenta trybunału rachunkowego, dyrektora banku, rektora i profesorów akademii, prefekta miasta i deputacyę obywateli z burmistrzem na czele.

Belgrad, 28 kwietnia. Hrabia Khevenhueler wyjechał naprzeciw cesarzewiczostwa do Baziasz. *Videlo* wita dostojnych gości w serdecznych wyrazach — przypomina pamięć dawnego blasku tego serbskiego dworu, który przyjmował rzymsko-niemieckiego cesarza na serbskiej ziemi.

Po wielu latach niewoli i walk o swobodę dożyła Serbia zaszczytu odwiedzin przez dziedziców tronu jednego z najstarszych i najpotężniejszych domów monarszych Europy. Te odwiedziny są widomym wyrazem uznania dla odzyskanej niepodległości kraju i świetności serbskiej korony oraz rękojmią pokojowego rozwoju Serbii na polu cywilizacyi

Madryt, 28 kwietnia. Między Bajadoz a Cindadzeal wykoleił się pociąg i runął w rzekę. Przeszło sześćdziesiąt osób poniosło śmierć, w ich liczbie pięćdziesięciu żołnierzy wracających do domu po odbyciu służby wojskowej. — Dzienniki sądzą, iż katastrofa została rozmyślnie przygotowaną przez spiskowców. *Correa* donosi, że rozruchy powstałe w czasie wyborów w dwóch okręgach — są bez znaczenia. Na czterystu posłów, którzy mają być wybrani, zdaniem pisma wyjdzie z urny wyborczej trzystu ministeryalnych, 46 stronników Sagasty, 26 członków dynastycznej lewicz. W Barcelonie wybranych będzie 3 posłów konserwatywnych, a 2 stronników Sagasty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 kwietnia 1884	Dzisiejsz.	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80· 5	80·—
„ „ austr. nieopodat.	95·85	100·95
„ srebrna	81·20	81·15
„ złota	100·90	95·65
6% Renta złota węg.	122·60	122·65
4% Renta złota węgierska	91·65	91·75
Losy z r. 1860	137·25	37·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	851·—	851·—
„ kredytowe austr.	319·40	320·50
Londyn	121·35	121·35
Napoleondor	[illegible]	9·63
Lombardy	143·90	143·50
Losy z r. 1864	172·—	171·75
Akcye Karola Ludwika	288·—	288·25
Akcye Lwow. Czer.	185·—	185·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	162·75	162·25
Obl. Indem. galic.	100·25	100·1
Losy Prem. Węg.	117·—	115·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·75	149·75
Akc. kol. półn. sach. austr.	183·—	183·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·70	101·70
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	98·75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	178·50	179·—
Marki	59·40	59·35
Ruble	123·75	124·50
Dukat	5·72	5·72

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 26 kwietnia 1884.		
Banknoty austryac.		168·35
Wiedeń		168·10
Warszawa		209·—
Ruble		209·25
5% Listy zast. król. polsk.		62·80
4% „ likwidacyjne		56·70
Akcye Karola Ludwika		122·—
„ kredytowe		539·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krakow, dnia 28/4.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	124 25	125 75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 50	91 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 20	106 25
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 26/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 65
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	92 50	94 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
6 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 26/4.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1862 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 26/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 95	80 10
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	81 15	81 30
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	100 75	100 90
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 65	95 80
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	144 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 25	171 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 60	122 80
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 55	91 70
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 45	88 60
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	100 40	100 70
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 50	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 50	116 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 10	116 30

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 25	101 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 5	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 60	33 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 90	23 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	96 70	97 20
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	100 90
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	97 75	98 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	101 65	102 20
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	98 50	98 75
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 30	102 20
4½% „ „ „ „ „ 100	100 90	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	94 45	94 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	100 30	100 80
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 25	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 80	77 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	123 75	123 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	185 50	186 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 90	97 40

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	111 50	112 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 50	20 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 25	— —
Palfy. . . . . . na 40 złr. m. k. „	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 50	20 50
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 75	53 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 60	22 10
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 25	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 50	29 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	118 50	118 80
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	110 70	111 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	319 70	320 —
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	318 —	318 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	113 80	114 10
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	852 —	854 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	108 80	109 10

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . . . . na 200 złr.	179 —	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2490 —	2495 -
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	288 25	288 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	149 —	149 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	184 75	185 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	160 75	161 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	178 75	179 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	315 80	316 20
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	142 60	142 90

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 72	5 74
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 63	9 64
20-to Markówka . . . . . „ „	11 90	11 92
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 92	9 94
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 94	10 96
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 10	48 20
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	124 75	125 —

Podziękowanie.

W dniu 21 t. m. pochowaliśmy nieodżałowanej pamięci naszą córkę i siostrę **Maryą z Ziejów Niemczykową** w Chrzanowie. Nie możemy się powstrzymać od przyjemnego nam obowiązku, aby nie złożyć serdecznego podziękowania Czcigodnemu Kapłanowi Przewielebnemu Ks. **Władysławowi Głębockiemu**, kanonikowi w Chrzanowie, za prawdziwie chrześcijańską pełną współczucia ostatnią usługę; tudzież Szanownej P. T. Publiczności za tak liczny współudział w obchodzie pogrzebowym.

Również miłe wspomnienie WPanu Wawrzyńcowi Czupce, dyrektorowi szkoły, za koleżeńską usługę z dziatwą szkolną, Towarzystwu muzycznemu — wszystkim, którzy mieli słowa pociechy dla ciężko strapionych a drogich jej sercu osób.

W Wojniczu 25 kwietnia 1884.

434 1 *Ziejowie.*

Osoba 28 lat licząca, mogąca się wykazać dobrem świadectwem, poszukuje **obowiązku do gospodarstwa wiejskiego** każdego czasu. — Łaskawe oferty pod lit.: **K. W.** Nr. **10** w Krakowie, poste restante. 432 1 3

Z wolnej ręki do sprzedania
folwark „Blich"

w Błażowej, obejmujący do 20 morgów pięknych łąk, wraz z ogrodem owocowym i do 80 morgów ornej ziemi — w połowie pszennej, a w połowie żytnej. Folwark ten oddalony od handlowego miasteczka Błażowa, niespełna o pół kilometra, a $2^1/_2$ mili od Rzeszowa, położony jest przy głównym trakcie wiodącym z Rzeszowa do Dukli. Bliższych wiadomości udzieli właściciel Erazm **Ząbecki** w Błażowej, poczta w miejscu.

437 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wadowicach ogłasza konkurs na posadę **inżyniera drogowego** przy tutejszej Radzie powiatowej, z roczną płacą 600 złr. a. w. i ryczałtem na objazdy w kwocie 300 złr. a. w. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania swe z dowodami swych kwalifikacyj i dotychczasowego zajęcia do Wydziału powiatowego najpóźniej do **dnia 20 maja r. b.** 426 1 3

Wadowice, d. 24 kwietnia 1884.

Kawa i Herbata!!

Na teraz najwięcej polecenia godne:
Kawa zach. Ind. 46 i 51 ct., Campinas 44 ct., Ceylon 51 ct., żółta Jawa 51 ct., Kawa perłowa 51 ct., HERBATA chińska z ostatniego zbioru **80 ct., 1 złr. 43 ct., najlepsza Indyjska herbata** z ost. zbioru **1 złr. 71 ct. — za pół kilo, z przesyłką opłatną,** w woreczkach po 5 kilo mieszczących. Herbata w żądanej ilości może być razem zapakowaną.
Obszerne cenniki na żądanie rozsyła się darmo i opłacone. 435 1

W. Meinecke, Hamburg.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej **H. Klugera** zostanie cała reszta towarów do masy konkursowej H. Klugera należąca, z urządzeniem sklepowem w drodze **ofert pisemnych** najwięcej ofiarującemu **sprzedaną.**

Dotyczące oferty zaopatrzone w wadyum w wysokości 300 złr. w. a. mają być nadesłane do **dnia 1 maja r. 1884 najpóźniej do godziny 4 po południu,** na ręce zarządcy masy adwokata Dra **Henryka Schoena** (ul. Mikołajska nr. 9), gdzie inwentarz i dalsze warunki sprzedaży mogą być przeglądnięte.

W Krakowie dnia 27 kwietnia 1884 r.

423 3 3 **Zarząd masy konkursowej.**

---

340 4 5

Jakiem postępowaniem można gorączce połogowej zapobiedz?

Słowa przestrogi i wskazówki właściwego postępowania dla użytku położnych i niewiast ich opieki potrzebujących, spisał

Dr. Henryk Jordan,
Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena **30** ct., z przesyłką **35** ct.

Skład główny w Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 130 20 20

Letnie mieszkanie!
Willa w Psarach,

w uroczej okolicy Krzeszowic, godzina dobrej drogi od stacyi kolejowej „Trzebinia", składająca się z czterech ładnych pokoi i kuchni, z kompletnem umeblowaniem. — Do użytku ogród i las świerkowy w pobliżu.

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. Bracka, L. 4, II piętro.** 388 4 12

Zlecenia na giełdę
Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

Rynek 43, linia A-B. 88 34

☛ Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

MAGAZYN
STROJOW DAMSKICH
Fr. Litwińskiej

w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 5
poleca 400 2 3
gotowe kapelusze według najnowszych żurnali paryskich, ubranka, oraz kapelusze dziecinne.

☛ Ceny nader umiarkowane.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska, 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

☛ **Fortepiany używane** ☚ przyjmują się w zamian.

433 2 3

Poszukuje się do kupna
folwarczku

od 2 do 3 włók, z łąką i kawałkiem lasu: może być w dalszych okolicach Krakowa, z przejęciem pożyczki kasy. Opis proszę złożyć na ręce szwajcara w Hotelu Polskim. 425 3 3

Trawa miodowa

holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** 111 25 32

Księgarnia, Skład, Wypożyczalnia Nut, oraz Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 403 2 3
otrzymała na skład główny

HYDROTERAPIJA

napisał
Dr. Stanisław Smoleński.
Cena **1** złr **85** ct.

Propinacya
Wojnicz, Zamoście, Ratnawy,
jest z wolnej ręki zaraz
do wydzierżawienia.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Wojnicz. 412 3 3

Dobra

około 300 móg kwadr. **do sprzedania** za dopłatą 12,000 złr. w. a. do długu bankowego około 12,000 wynoszącego. Bliższych szczegółów żądać pod adresem: **J. S. 100,** poste-restante, Podgórze, Galicya. 413 3 5

Magister farmacyi

Polak, z wyższem wykształceniem i kilkunastoletnią rutyną kierownika, najlepszemi dowodami swej działalności opatrzony, chciałby jedynie z zamiłowania fachowego, znaleźć odpowiednie umieszczenie, bez względu na warunki, których określenie przyjmuje pod znakiem: „**Magister farmacyi**" w Krakowie, ulica **Długa,** l. 38, piętro 2, front. 417 2 3

Asystent starszy
względnie 428 2 3
zastępca
znajdzie umieszczenie zaraz
w **aptece** w **Żywcu-Zabłocie.**

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych,** poszukuje **od 1go lipca r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora,** mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod liczbą 1,500 **Z. Z.** 63 3 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia



odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 13 24 ulica Floryańska Nr. 34.

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha

w Krakowie 344 8 40

róg ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10,

poleca po cenach najtańszych: Portland-Cement opolski, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rury steingutowe glazurowane, cegły i glinkę ogniotrwałą, szyfer czyli łupek śląski, francuski i angielski, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

☛ KOKS ☚

najlepszy z węgli gazowych sprzedaje 387 5 10

II kl. po 30 ct.
I kl. po 50 ct.

za 50 kgr. **wraz z odstawą** do kolei lub Wisły w Krakowie

Zakład gazowy w Krakowie.

Specyalne WINA Saxlenera

z własnych winnic w **Adlerberg, Dobogohegyi** i w **Madze** przy **Tokaju** są do nabycia częściowo i w większej ilości w Krakowie tylko w **Restauracyi Hotelu Saskiego.**

431 1 6

☛ **!Zmiana lokalu!** ☚

Zmiana lokalu. | Zmiana lokalu.

☛ **Z dniem 16 kwietnia b. r.** ☚
przeniósł niżej podpisany swój
☛ Skład piwa ☚
Okocimskiego i zagranicznego
z ulicy Sławkowskiej Nr. 22
☛ na ulicę **Ś. JANA Nr. 5 na dole,** ☚
(gdzie dawniej był skład piwa tenczyńskiego).

Z uszanowaniem
355 8 8 **J. Ripper.**

!Zmiana lokalu!

Dom Handlowy
J. Wentzl w Krakowie

Odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie przyjmuje zlecenia dla wyrobienia nowych arkuszy kuponowych do

Obligów Skarbowych i Listów Likwidacyjnych
Królestwa Polskiego,

licząc $^1/_8$% do $^1/_2$% w stosunku do sumy, bez żadnych innych kosztów.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1884 r. 324 12 20

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrównany. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:
Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla **cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani.** — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych. Jest** bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka $^1/_4$ kilo złr. 1·80, c. 90 i 60. $^1/_8$ kilo złr. 2·40, 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

| **58 razy premiowane.** | **Firma założona 1847.** |

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Walis, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów. Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy, profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Górz, 2 kwietnia 1883 r.
Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.**
Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.
Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową.
Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu **słodowego.**
Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.
Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1, funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi). Z wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu" 163 27 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten,** hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gl. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bręglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Steuzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schnitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż.	Londyn.	Budapeszt.	Grac.	Hamburg.	Frankfurt n. M.	Nowy Jork.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.